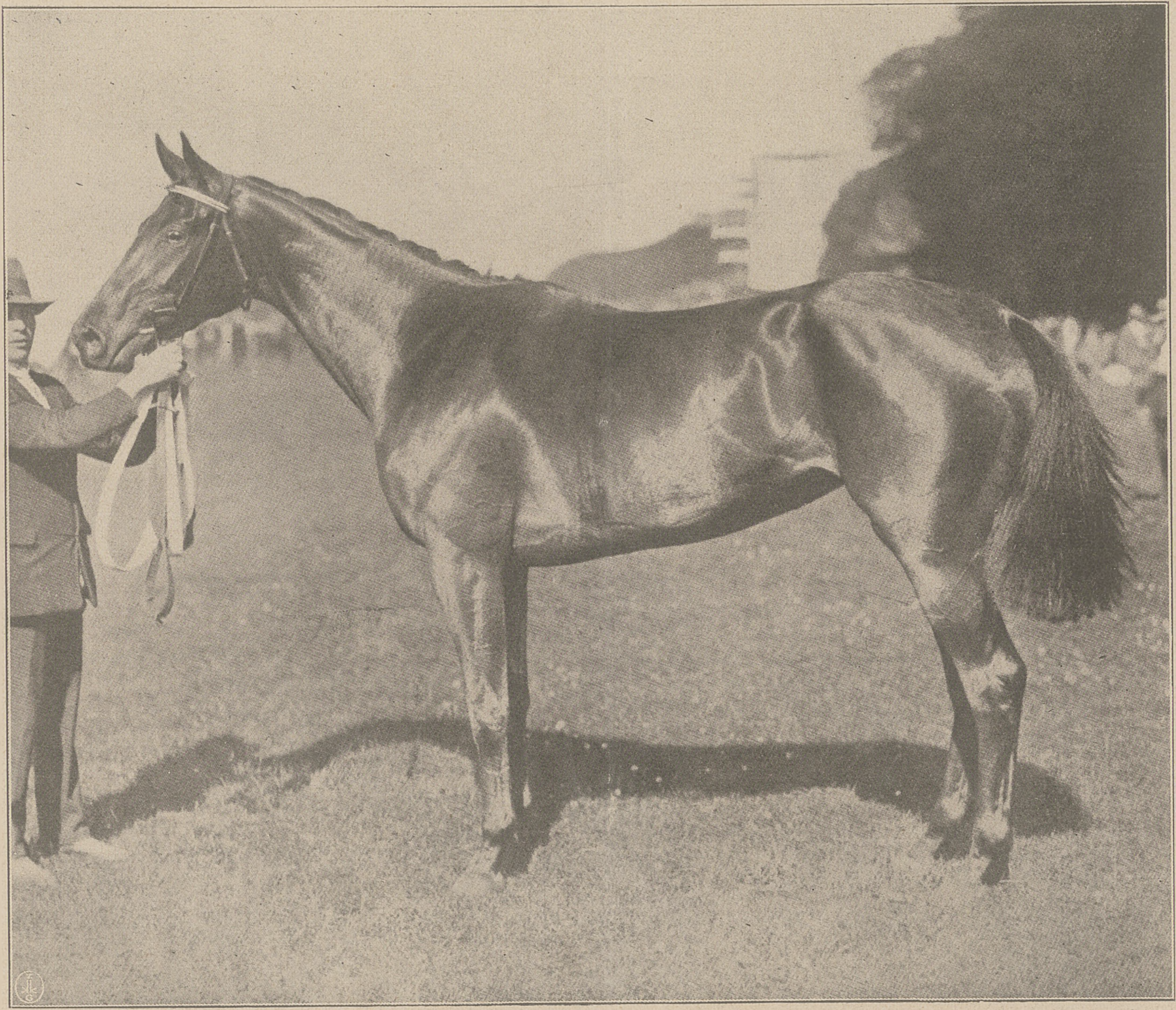
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VII | **Warszawa, 12 lipca 1928 r.** | **Nr. 28**

TREŚĆ Nr. 28: Wystawa koni w Lublinie 1928 r., J. G. — Po Nicei i Brukselli, Leon Kon. — Z dziejów wyścigów warszawskich, (lata 1842—1845), Witold Pruski. — Poświęcenie i uroczyste otwarcie toru wyścigowego w Bydgoszczy, Janusz Włodzimirski. — O motoryzacji rolnictwa w Niemczech i jej skutkach, K. Kajetanowicz. — Kronika krajowa, zagraniczna.



MARY LEGEND kl. gn. ur. w 1925 r. w st. br. Paynes po Dark Legend — Congressiste zwyciężczyni Prix de Diane 1928 r.

Wystawa koni w Lublinie 1928 r.

Związek hodowców lubelskiego konia szlachetnego urządził wzorem lat ubiegłych wojewódzką wystawę koni, świń i owiec.

Wystawa obesłana była licznie, doprowadzono około 250 koni, wyłącznie ras szlachetnych, należących do większej własności ziemskiej.

Dominowała pół krew angielska i tylko stajnia p. Wołk-Łaniewskiego reprezentowała kierunek orjentalny. Połowę doprowadzonych koni stanowiły remonty.

Wystawa pozostawiła po sobie wrażenie bardzo dodatnie. Materjał doprowadzony świadczy, że hodowla lubelska po zniszczeniu wojennem zaczyna odbudowywać się coraz prędzej i to nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Generacje im młodsze tem były lepsze, a dwulatki budziły największe nadzieje. Świadczy to wymownie o stałym podnoszeniu się poziomu i daje pocieszające horoskopy na przyszłość.

W porównaniu do lat 1922-go i 1925-go widać wyraźne polepszenie. Konie są znacznie lepiej odżywione, znać staranną selekcję, a pozatem przebijać zaczyna pomału zatracony w czasie wojny typ swoisty, stanowiący specjalność lubelszczyzny. Jest nim koń przedewszystkiem suchy i szlachetny, lecz o kalibrze nieco większym niż z innych połaci kraju.

Doskonałe naturalne warunki hodowlane, zawdzięczając bogatej glebie o dużej zawartości soli wapiennych, dają grubą kość o doskonałej jakości, a jednocześnie nadzwyczajną suchość całej konstytucji.

Lubelskie ma to do siebie, że kość w tych okolicach prędzej formuje się niż w innych. Proces kostnienia szkieletu i nasycenia go solami wapiennemi następuje tu wcześniej i dlatego trzeba źrebięta w pierwszym roku żywić bardzo intensywnie. Po roku szkielet jest już na tyle skostniały, że pędzić wzrost, lub nadać kaliber żywieniem jest już trudno i niepopłatnie. Należy zawsze o tem pamiętać.

Charakterystyczne cechy konia lubelskiego, a mianowicie suchość i doskonała jakość tkanek kostnych i mięśni dawały się już zauważyć w koniach doprowadzonych na wystawę. Poszczególne egzemplarze były całkiem dobre, nawet na miarę przedwojenną.

Są naturalnie i pewne błędy budowy, które występują nawet masowo: do takich należy przedewszystkiem nieprawidłowe ustawienie nóg tylnich. Charakterystycznem też jest wadliwe połączenie nadpęcia ze stawem skokowym, oraz predyspozycja do wad tego stawu. Z innych wad widuje się dość często podcięcie pod stawem napiąstkowym, czyli t. zw. podkroje pod kolanami przedniemi i związane z nimi zesznurowanie, oraz zbyt blizkie przyleganie ścięgien do kości nadpęcia. Wada ta jest nierzadka u koni pełnej krwi i od nich właściwie pochodzi u konia lubelskiego.

Naogół przyznać trzeba, że konie miejscowe mają przeważnie dobre korpusy, lecz znacznie gorsze spody. Wiadomo jednak jak trudno jest w hodowli o dobry spód, nie można więc tego zbyt ostro krytykować, mając na uwadze krótki czas powojennej pracy hodowców lubelskich. Kościec w porównaniu do czasów wojennych poprawił się znacznie. Remontów o dobrych wymiarach i kalibrze było dużo.

Pod względem wyrównania pogłowie pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Konie mają jednolity charakter pod względem konstytucyjnym, jako pochodnej paszy, a więc gleby i klimatu, natomiast jeśli chodzi o kształty, budowę i stopień uszlachetnienia, to skala znacznie się rozszerza.

Część koni jest pod wyraźnym wpływem krwi angielskiej, nawet poprostu zbliżone do tego typu, znaczna jednak większość jest dość różnorodna.

Wyrównanie typu wszakże nie może nastąpić w parę lat; straty wojenne powoli i stopniowo da się odbudować, a materjału prawdziwie zarodowego jest jeszcze tak mało!

Najlepszy materjał w klaczach ma bez wątpienia hr. Łoś z Piotrowic. Matki są prawidłowe, szlachetne i posiadają typ jednolity. Są to przeważnie wnuczki Karabacha i Riabczika, który w stadzie tem położył wielkie zasługi. Dzieci i wnuki dziedziczą złotą maść, tak charakterystyczną dla karabachów i posiadają wszystkie cechy rodzinne. Zwłaszcza piękne są klacze Fatma i Alina, obie wnuczki Riabczika, a córki pełnej krwi Ad Memoriam. Są to doskonałe matki o wspaniałych kłodach, bardzo szlachetne i mające wybitnie żeński typ.

Zbierają też zasłużone laury i nie jeden medal przyniosły swemu hodowcy.

Trzyletnie klaczki Małgosia, Rusałka i Blondyna wszystkie po pełnej krwi Emperador, synie Felsa są również dobre.

Ogółem na jedenaście wystawionych koni otrzymały Piotrowice cztery medale i 7 nagród pieniężnych na ogólną sumę 1225 złotych, zajmując pierwsze miejsce na liście nagrodzonych.

Drugie miejsce zajęła stajnia Aleksandra hr. Szeptyckiego z Łabuń. Stado to przez ostatnie kilka lat zrobiło bardzo wielkie postępy i obecnie może być zaliczane do najlepszych w lubelskiem. Łabunie wystawiły kilka bardzo wartościowych sztuk zarodowych, oraz sporo remontów. Najlepszym był trzyletni ogier Filister po janowskim pełnej krwi Finnländerze i bardzo pięknej klaczy angloarabskiej Bajaderze. Ogier ten nagrodzony został wielkim medalem srebrnym od Ministerstwa Rolnictwa, oraz pierwszą nagrodą w dziale ogierów w sumie 400 zł. Ze względu na wysoką swą wartość nabyty został dla stad państwowych za 5,000 zł.

Prócz Filistra stado wystawiło kilkanaście kapitalnych remontów, z których 4 otrzymały nagrody od Ministerstwa Rolnictwa.

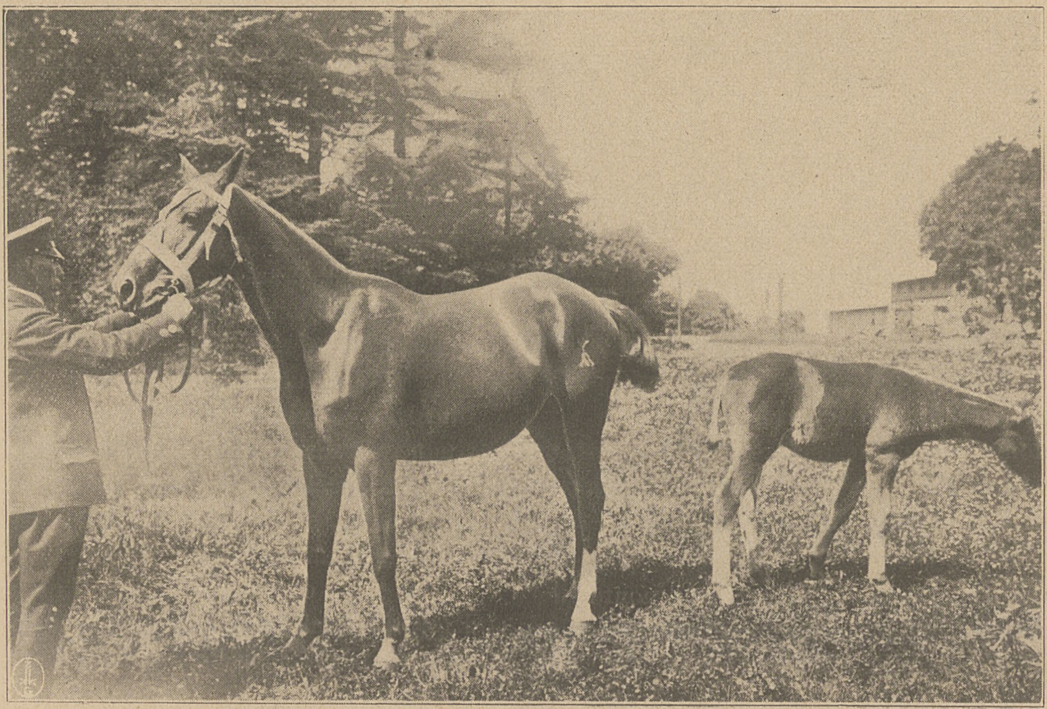
W uznaniu zasług na polu hodowli konia remontowego Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznało hr. Szeptyckiemu medal złoty.

Na trzecim miejscu pod względem wartości zdobytych nagród stanęło stado p. Tadeusza Starnawskiego z Guzówki.

Trzyletnia klacz Wieszczka po janowskim pełnej krwi Victorze była eksterjerowo najlepszą i bodaj najpiękniejszą klaczą na wystawie. Bardzo głęboka, o długich linjach, z doskonale osadzoną szyją i dostatecznie koścista, robiła wrażenie wysoce szlachetnej matki stadnej, po której można się spodziewać najlepszego przychówku.

Konie p. Antoniego Wołk-Łaniewskiego reprezentowały krew arabską, tak rzadką obecnie w Polsce. Stado to nasuwa dość duże refleksje i słyszało się o niem najrozmaitsze zdania. Co do niektórych jednak rzeczy wszyscy się zgadzają. Stado stosuje zbyt łagodny system selekcji i zamało odrzuca braków, przez co dużo jest w niem koni wadliwych. Następnie ma się wrażenie, że stado używa nieodpowiednich reproduktorów.

Stawka przysłana na wystawę składała się z 10 klaczy i kilku źrebiąt. Wydać sąd o tym materjale jest trudno, tembardziej, że pamiętać trzeba, iż materjału arab-



Radostowo. Zarodowa Stadnina pół krwi angielskiej (właśc. p. Szczęsny Skarżyński).
kl. OLIWA N. 657, ur. 17.V 1922 r.

Olga N. 249				Panzerschild			
klacz po		Tunichtgut (Georgenburg)		Pauke		Metellus	
klacz po Gilbert	Motor	Draga	Tugendbund	Pathe	Barometer	Meta II	Cyllene

Pogłowie: 1) Oleńka ur. 30.I 1927 po Nimrod i Amsel Nibelung. 2) Olimpijczyk ur. 10.IV.1928 O. Hofmann kl. po Harduin Hoffnungsstrahl.

Komisja sędziowska przyznała jej wielki medal srebrny od Ministerstwa Rolnictwa, oraz pierwszą nagrodę w dziale klaczy bez źrebiąt w sumie 400 zł.

Dobrze prezentowała się również z tego stada klacz Ballila po państwowym pełnej krwi Ballyheronie. Resztę stawki stanowiły dobre lub poprawne remonty. Ogółem, p. Starnawski otrzymał dwa medale: wielki srebrny i bronzowy, oraz 575 zł. nagród pieniężnych.

Szacować stada w dalszym ciągu podług wysokości otrzymanych nagród jest trudno, ponieważ niezupełnie dobrze odźwierciadla to wartości stad. Nagrody honorowe nie są współmierne z pieniężnemi, a i pieniężne nie dają dobrego porównania, bo dużo zależy od tego, w jakich grupach stawały konie. Przejrzę więc pokrótce bardziej ciekawe stawki, nie uwzględniając osiągniętych sum.

skiego jest w kraju bardzo mało i wszystko co jest, należy wykorzystać jaknajskwapliwiej. To też zdaniem mojem nie jest to materjał nadający się na wystawę z powodu braków i wad w budowie. Wystawa wymaga rzeczy konkretnych, już zakończonych, a nie materjału, na którym dopiero uzdolniony i szczęśliwy hodowca może coś zbudować w przyszłości. Klacze natomiast bronickie mają ten właśnie charakter. Ponieważ niektóre z nich dużo posiadają typu i szlachetności, a nie mają odpowiedniej budowy mogą więc stanowić dla hodowcy wartość potencjonalną w nadziei, że przy odpowiedniej selekcji i doborze reproduktorów uda się wydobyć z nich pożyteczne walory. Pole dla hodowcy niezmiernie ciekawe, lecz zarazem bardzo trudne i zawodne. Wyłowić tu trzeba wszystkie geny typu arabskiego, które jak np. klacze Arabja i Dyska posia-

dają w wysokim stopniu, natomiast koniecznie wyzbyć się należy pewnych zasadniczych błędów w budowie.

W stawce wystawowej najpiękniejszą była klacz czystej krwi Arabja po babolniańskim Kohejlanie od Anielki. Klacz ta jest bardzo szlachetna i typowa, posiada ruch elastyczny i ma dużo stylu. Niestety ma wadliwe pęciny, za co została wybrakowana z Janowa. Pomimo jednak tej wady, komisja sędziowska przyznała jej za szlachetność i typ drugą nagrodę w dziale klaczy matek.

Na dobrą praktyczną matkę wygląda klacz Osmanka pół krwi. Nienadzwyczajnej szlachetności, ale za to bardzo dobrze zbudowana, głęboka, osadzona na nizkiej nodze i zrównoważona. Otrzymała za swą budowę medal bronzowy i drugą nagrodę pieniężną w dziale klaczy matek.

Z innych hodowców piękne klacze doprowadzili: p. Kazimierz Rojowski z Sobjanowic, zwłaszcza Freję po janowskim ogierze Frosdorf, oraz p. Kazimierz Piaszczyński ze Snopkowa — Margrabinę, Laurę i Lionettę, wszystkie trzy po pełnej krwi Ladore, oraz Adrję i wałacha Atuta po pełnej krwi Armenier.

P. Juljuszowa Vetterowa przedstawiła ładny przychówek po janowskim czystej krwi arabskiej Abu Mlechu. Ze stajni tej wyróżniły się klacz Miła, która otrzymała mały medal srebrny i 200 zł. oraz ogierek Kaprys list pochwalny Ministerstwa Rolnictwa i 200 zł.

W dziale remontowym najliczniejsze stawki nadesłali Aleksander hr. Szeptycki, Józefat Budny z Rejowca, Stanisław Kuźnicki z Krężnicy Okrągłej i Bolesław Studziński z Leść.

Dział ten był obesłany dobrze. Komisja remontowa pod przewodnictwem majora Jensza, a w obecności szefa departamentu jazdy pułkownika Brochwicz - Lewińskiego, szefa remontu pułkownika Rozwadowskiego, oraz prezesów pozostałych komisji remontowych, zakupiła 76 koni na 114 doprowadzonych. Odrzucono tylko 14 koni, ponieważ za poradą pułk. Rozwadowskiego 24 klacze zachowano na matki. 35 remont uznano za konie oficerskie.

Przeciętna cena za konia wyniosła 1440 zł., a za okazy wybitne do 1980 zł. Są to już ceny zbliżające się do właściwych i choć może dla sztuk wybitnych należałoby je podnieść, jednak świadczą, że porozumienie pomiędzy producentami a nabywcą pomału następuje i miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nastąpi to całkowicie.

Na zakończenie powiedzieć trzeba słów kilka o organizacji wystawy. Była ona pod każdym względem wzorowa. Plac wystawowy doskonale urządzony, wszystkie konie stały pod dachem w wygodnych boksach ze żłobami i drabinami. W środku dużo miejsca do przeprowadzania i oględzin poszczególnych grup.

Na specjalną uwagę i uznanie zasługuje sporządzenie doskonałego katalogu, drukowanego w formie broszury, który niezmiernie ułatwia orjentację tak komisji sędziowskiej, jak i zwiedzającym wystawę. Podobne katalogi winny być zawsze sporządzane na wszystkich większych wystawach, a lubelski może służyć wzorem do naśladowania.

Wielkie uznanie należy się Związkowi Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego za to, że podjął się tego trudnego zadania i wykonał je doskonale.

Na specjalne względy zasłużył jednak p. prezes Antoni Budny, staraniem i wielką pracą którego wszystko odbyło się tak pomyślnie.

Z tego co widziało się w Lublinie można mieć nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości wystawy lubelskie będą największymi przeglądami naszego dorobku hodowlanego i skupiać u siebie będą najwybitniejsze okazy wyprodukowane na ziemiach naszych.

J. G.

Po Nicei i Brukselli*).

Od roku 1923-go był to szósty wyjazd polskich kawalerzystów na Côte d'Azure. Za każdym razem konstatujemy coraz trudniejsze warunki, w których zmuszeni jesteśmy ubiegać się o zwycięstwa. Konkurenci nietylko przyswajają sobie sposoby nowoczesnej jazdy, które były podstawą osiąganych przez nas wyników, lecz i stale ulepszają swój materjał koński. Pod tym ostatnim względem, skrępowani materjalnie, robimy zbyt nieznaczne postępy, by nadążyć za innymi.

Świeże konie trafiają do zespołu, przygotowywanego do występów zagranicznych dorywczo, — stare, rutynowane konie albo niosą zbyt ciężkie na swą klasę handicapy, albo są kandydatami na emeryturę. Te dobre konie, które jednak spotykamy na naszych torach konkursowych, nie zawsze są w posiadaniu jeźdźców nadających się do występów międzynarodowych, więc wyzyskane być dla tych celów nie mogą. Jedynem więc wyjściem jest posiadanie stałej kadry rutynowanych koni, systematycznie remontowanych i dobieranie do nich naprawdę wyróżniających się jeźdźców.

Nasza sytuacja może stać się podobną do sytuacji Włochów, którzy w tym roku np. w Nicei nie byli, bo brak im koni klasowych, bez których nawet ich wysoka technika jazdy jest bezsilną. Włosi, jeżeli wezmą udział w hippicznej Olimpjadzie, to na tych paru pozostałych u nich dobrych koniach, lecz zagranych w Nicei.

Obecne na tegorocznym meeting'u nicejskim zespoły były przysłane najwidoczniej w celu ostatniej perlustracji przed Amsterdamem, ich skład był wyjątkowo silny. No i program zawodów zawierał w tym roku szampjonat konia, wzorowany na olimpijskim. Była to wyraźna

*) Opracowane na mocy danych, otrzymanych od uczestnika tych konkursów, por. Zgorzelskiego.

chęć Francuzów zorjentowania się, co z siebie przedstawiają przyszli konkurenci olimpijscy.

Licznie obsadzony zespół francuski wydawał się, a z wyników okazał się, najgroźniejszym. Brakowało w nim jednolitości. Był on widocznie dobierany z pośród najlepszych jednostek, byle dobrze wygrywały, nie dbając o to czy będą zewnętrznie przedstawiały całość czy nie.

Belgowie przyprowadzili dość nierówno dobrane konie pod względem jakości. Połowa z nich była wybitnej klasy, — połowa średnie. Jeźdźcy, jak zawsze, jeżdżą dość indywidualnie bez uwidocznienia pewnej szkoły i kierunku.

Anglicy przeważnie siedzieli na koniach pełnej krwi ogromnej miary i wydzielającej się jakości. Nie zmienili oni swej sylwetki na siodle, siedząc głęboko i na „strzemionach starszego brata". Znać u nich teraz dążność do „prowadzenia" konia, choć jeszcze na przydługich wodzach. Jako jeździec wydzielał się wśród nich kapit. Stirling na „Nancy".

Konie Szwajcarów, prawie wszystko importy z Irlandji, były równomiernie dobrane i w najlepszej kondycji. Ich czołowy jeździec, mjr. Kuhn na swej „Colette" będzie bardzo poważnym kandydatem do zwycięstwa w olimpijskim szampjonacie konia.

Z wielką brawurą jeżdżący Hiszpanie byli zaopatrzeni w świetne konie, $^1/_3$ których była pełnej krwi. Wiele z koni zespołu są zakupione ze środków osobistych Króla. Ich „Revistada", irlander, skaczący pod kapit. Garcia Fernandez, był najokazalszym ze wszystkich przyprowadzonych do Nicei.

Czesi, których widzieliśmy ostatni raz w r. 1925-ym, zupełnie zmienili sposób jazdy. Przechodzą parcours'y w zawrotnem tempie i z wielkiem „sercem". W przeciwieństwie do Anglików jeżdżą na „strzemionach młodszego brata", mając prawie wyścigowy dosiad, wodze bardzo krótkie i u niektórych jeźdźców dało się zauważyć nawet trzymanie wodzy skrzyżowanych i opartych o szyję koni, co świadczy, że na prowadzenie konia jeszcze nie zwracają większej uwagi, a może jest to skutek, że ich szkoła kawalerji stacjonuje w Padubicach, gdzie wszyscy oficerowie biorą udział w wyścigach przeszkodowych.

Tegoroczne ustawienia parcours'ów miało wyraźną dążność do unikania linji łamanych. W taki sposób mniej znaczyła sztuka prowadzenia i wyrobienia koni, na której my bazujemy swe nadzieje na powodzenie, a większą rolę odegrała klasa koni, której nam tak brakuje.

I dzień, 18 kwietnia.

Prix du Comité des Fêtes et des Sports. Startowało około 60 koni. Przeszkody wysok. najmniej 1.10 mtr., do 1.60 mtr.

1 Francuz, por. Gudin na kl. „Tic-Tac", którą podziwialiśmy w roku ubiegłym na warszawskich konkursach międzynarodowych pod por. Batistelli, 3 por. Zgorzelski na „Lezginie", 9 por. Gzowski na „Jaskrawym", 10 mjr. Dobrzański na „Zeferze". Wstęgi otrzymali: ppułk. Rómmel i por. Szosland.

Prix des Grands Hôtels de Nice, dla wszystkich oficerów, którzy przed 1928-ym rokiem nigdy nie brali udziału w konkursach nicejskich cywilnych lub wojskowych, na koniach, które nigdy nic nie wygrały w Nicei. Startowało około 25 koni. Przeszkody wysokości najmniej 1.10 mtr. do 1.60 mtr.

1 Francuz, por. Vienne, 4 i 5 na „Basi" i „Nella" por. Sałęga. Por. Pieczyński na „Narcyzie" przeszedł parcours bez błędów, ale, z dotychczas niewyjaśniowych przyczyn, pozostawiony został przez Jury bez miejsca.

II dzień.

Prix de S. A. I. et R. Madame la Princesse Loetitia de Savoie Napoléon, Duchesse d'Aosta. Startowało około 55 jeźdźców, każdy na dwóch koniach. Ogólny wynik dwóch nawrotów decyduje o zwycięstwie. Przeszkód 18, wysokości do 1.50 mtr. Parcours trudny, dużo przeszkód kombinowanych. Puhar wędrowny, dołączony do tego konkursu w 1925-ym roku zdobył rtm. Królikiewicz na „Picadorze" i „Cezarze".

W pierwszym nawrocie najlepszy wynik miał por. Zgorzelski na „Ładnej", utrzymując flagę polską na maszcie w ciągu dwóch godzin.

1 Francuz, por. Bertran, 2, 3 i 4 — Francuzi, 5 por. Gzowski na „Mylordzie" i „Jaskrawym", 7 por. Szosland na „Ali" i „Łaskawym Panie". Wstęgi otrzymali: ppułk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Sałęga i por. Zgorzelski.

III dzień.

Prix de la Victoire (potęga skoku). Startowało około 30 koni, w tej liczbie 3 polskie, 6 przeszkód.

Nagrody od I-ej do X-ej podzielono między Anglikami, Belgami i Francuzami.

Prix de l'Armée Polonaise. Startowało około 40 koni. Każdy koń musiał zrobić dwa nawroty. 8 przeszkód typu potęgi skoku. Nagroda wędrowna. Zdobył ją Hiszpan, kapit. Garcia Fernandes na „Revistada". Nagrodę tę po raz drugi zdobywają Hiszpanie. 2 por. Gzowski na „Mylordzie", 6 rtm. Królikiewicz na „Readglet'cie", 9 por. Szosland na „Ali".

IV dzień.

Prix de Monaco, dla wszystkich koni, które nigdy nie wygrały 1000 fr. i nie są zapisane do konkursu „Prix de Monte-Carlo". Parcours wymagający zwrotności, ale mniej zaplątany niż dawniej.

1 Francuz, znany nam z warszawskich zeszłorocznych konkursów międzynarodowych, kapit. de Foulongue na „Popol", 2 por. Zgorzelski na „Ładnej", miał czas o 1 sekundę dłuższy od pierwszego konia, 5 por. Sałęga na „Nella", 9 ppułk. Rómmel na „Doneuse". Wstęgę otrzymał por. Zgorzelski na „Lezginie".

Prix de Monte-Carlo, dla koni, które wygrały 1000 fr. i więcej i nie są zapisane do konkursu „Prix de Monaco". Ten sam parcours co w poprzednim konkursie.

1 Francuz, por. Clavé na „Irish Boy", 2 por. Gzowski na „Mylordzie". Wstęgi otrzymali: mjr. Dobrzański i por. Gzowski.

V dzień.

Prix de „La Haye“ — szampjonat konia. Jak i olimpijski składał się z trzech części, z tą różnicą, że do próby wytrzymałości włączono tylko indywidualny steeple-chase na dystansie około 5000 mtr. w tempie 600 mtr. na minutę, opuszczając dwa biegi drogami, bieg na przełaj i kontrolny. Startowało w pierwszej próbie 21 koni. Wszystkie narodowości, biorące udział w tym szampjonacie, przyprowadziły specjalne konie, które do innych zawodów wcale nie były zapisane. My mieliśmy takiego konia jednego, pełnej krwi „Tucase'a" („Ukase II" i „La Commanderie“), dosiadanego przez mjr. Dobrzańskiego. Z naszych koni były zapisane jeszcze „Doneuse“ ppułk. Rómmla, „Ali" por. Szoslanda i „Ładna" por. Zgorzelskiego. „Doneuse" po pierwszej, a „Ali" po drugiej części szampjonatu musiały być wycofane dla zaoszczędzenia na Grand Prix i Coupe des Nations.

Dla próby ujeżdżenia miejsce było obrane niefortunnie, bo na samym torze konkursowym, a plac pokazu był otoczony przeszkodami. Te konie, które już skakały na torze nicejskim, prowokowane bliskością przeszkód, zachowywały się niespokojnie, co ujemnie wpłynęło na przebieg całej próby.

VI dzień.

Rano odbył się bieg z przeszkodami szampjonatu, na torze steeple'owym, wewnątrz którego znajduje się tor konkursowy i trybuny. W liczbie pierwszych trzech koni, mających jednakowy czas był i „Tucase".

Po południu zakończono szampjonat konkursem hippicznym przez przeszkody wysokości około 1.15 mtr.

Ostatecznie nagrody otrzymali: 1 Szwajcar, mjr. Kuhn na „Colette" 1177,50 p., 2 Francuz, kapit. de Salins na „Mimosa" 1100,21 p., 3 Francuz, por. Pernot, 1085,15 p., 4 mjr. Dobrzański na „Tucase", 1073,63 p., 5 Francuz, kapit. de Rivoire na „Nistos II", 1071,59 p., 10 por. Zgorzelski na „Ładnej", 1006,60 p.

Zespołowo 1-sze miejsce zajęli Anglicy, 3035,71 p., II-gie Francuzi, 2701,54 p.

VII dzień.

Grand Prix de la Ville de Nice. Startowało około 50 koni. W 1924 i 1925-ym roku puhar ten był zdobyty przez rtm. Królikiewicza, a w 1927-ym przez por. Szoslanda. Ustawiono 22 przeszkody. Parcours był łatwiejszy niż w latach poprzednich i dlatego pierwszą nagrodę podzieliło 7 jeźdźców. O zdobyciu puharu decydował lepszy czas. Wygrał go Francuz.

W liczbie pierwszych siedmiu był mjr. Dobrzański na „Zeferze" i por. Szosland na „Ali", 10 por. Gzowski na „Mylordzie", a 18-ym na „Jaskrawym". Wstęgi otrzymali: por. Szosland i rtm. Królikiewicz.

VIII dzień.

Prix des Armées Etrangères (pocieszenia), dla koni, które w 1928 r. nie wygrały 1000 fr. i należących do oficerów, którzy nie wygrali w tych konkursach 2000 fr., a dosiadanych przez tychże oficerów. Startowało około 30 koni.



Radostowo. Czwórka matek zarodowych (właśc. p. Szczęsny Skarżyński).
Klacze: Kassandra ur. 1922 r. po Cerber i Karin.
Oliwa „ „ po Pancerschild i Olga.
Runa „ „ po Pancerschild i Ruth.
Kamilla „ „ po Cerber i Carmen.

1 rtm. Królikiewicz na „Readglet'cie", 2 ppułk. Rómmel na „Doneuse" i 13-ym na „Oberku". Wstęgi otrzymali: rtm. Królikiewicz i por. Pieczyński.

Prix de la Cavalerie Francaise. Nowoufundowany puhar indywidualny. Prawidła jego są bardzo oryginalne. Będzie on rozgrywany corocznie podczas konkursów międzynarodowych tej narodowości, przedstawiciel której w danej chwili jest posiadaczem tego puharu. Np. gdyby zdobył go Polak, — rozegrany byłby na naszych jesiennych konkursach w Warszawie. Startowało po 4 konie od narodowości, nie biorące udziału w Puharze Narodów. 13 przeszkód, około 1.40 mtr. wysok. i najtrudniejsze ze wszystkich, dotychczas ustawianych. Francuzi udziału nie brali.

1 Szwajcar, por. Gemuseus, zwycięzca Olimpjady 1924-go roku, na „Galantin", 4 por. Sałęga na „Nella", 6 mjr. Dobrzański na „Zeferze", 7 por. Zgorzelski na „Ładnej" i 13 por. Gzowski na „Jaskrawym".

IX dzień.

Coupe des Nations. Z nami razem startowało 7 narodowości. 10 przeszkód do 1.60 mtr. wysokości, typu potęgi skoku, wymagających od konia wielkiego wysiłku, ale wygodnych do skakania. Puhar ten zespół nasz zdobył już raz w 1925-ym roku. W skład obecnego zespołu wchodzili: ppułk. Rómmel na „Doneuse", rtm. Królikiewicz na „Readglet'cie", por. Szosland na „Ali" i por. Gzowski na „Mylordzie".

W pierwszym nawrocie konkursu punkty karne zespołów przedstawiają się następująco: Anglja — 7,8; Belgja — 16,9; Czechosłowacja — 45,8; Hiszpanja — 21; Francja — 9; Polska — 6; Szwajcarja — 32,1.

W drugim nawrocie: Anglja — 33; Belgja — 4; Czechosłowacja — 28,9; Hiszpanja — 12; Francja — 10; Polska — 11,1; Szwajcarja — 26,3.

Puhar Narodów po raz drugi przypadł w udziale Polsce.

Ppułk. Rómmel na „Doneuse" w obydwóch nawrotach konkursu przeszedł bez błędów i pisma miejscowe bezapelacyjnie wyróżniły jego doskonałą jazdę. Nieznaczne przekroczenie czasu stanęło tylko na przeszkodzie dla otrzymania przez niego indywidualnej nagrody,którą przysądzono Szwajcarowi, kapit. de Muralt na „Notas".

Na tem zakończył się meeting nicejski.

Do Brukselli drużyna polska udała się w zmniejszonym składzie: mjr. Dobrzański, rtm. Królikiewicz, por. Gzowski, Szosland i Zgorzelski.

Terenem tamtejszych zawodów jest ogromna kryta ujeżdżalnia „Hall du Cinquantenaire". Samo przez się charakter zawodów był zupełnie odmiennym niż w Nicei. Większość konkursów trwała przy sztucznem oświetleniu. Grunt ujeżdżalni stanowiła twardo ubita glina, nie usypana wcale ani piaskiem ani trocinami. Przeszkody wykonane z wielkim smakiem i gustownie, ale spadające omal nie od podmuchu. Górne ich warstwy sprawiały wrażenie, że są lżejsze od leciutkich takietek londyńskich. Nagrody pieniężne i honorowe stosunkowo nieznaczne. Trybuny, mogące zmieścić około 3000 widzów, przeciętnie były zapełnione widzami na $^2/_3$.

Prix Saint-Michel. Konkurs amerykański; przy pierwszym błędzie koń zostaje wydzwoniony; wygrywa koń, który skoczył „czysto" największą ilość przeszkód. Parcours składał się z 18 przeszkód, ustawionych bardzo ładnie, ale tak trudnych, że ze startujących 150 koni do końca doszło tylko dwa.

1 Francuz, por. Clavé na „Trouvere".

Prix du Comité du Commerce de Bruxelles. 14 przeszkód wysokości od 1.25 do 1.45 mtr.

1 Anglik, kapit. Stirling na „Nancy", 13 por. Szosland na „Łaskawym Panie".

Grand Prix de la Société Royale Hippique de Belgique. 10 przeszkód typu potęgi skoku, do 1.80 mtr. wysokości. Startowało około 100 koni.

1 Francuz, 7 rtm. Królikiewicz na „Dream".

Championnat des Barrières. Szereg przeszkód, ustawionych jedna od drugiej na odległości 12 kroków, wysokości od 1.25 do 1.65 mtr. Startowało około 80 koni.

1 Francuz, 6 por. Gzowski na „Jaskrawym".

Prix des Nations (Puhar Narodów). 8 przeszkód, od 1.35 do 1.60 mtr. wysokości. Po 3 jeźdźców od narodowości. Anglja, Belgja i Francja wystawiły po jednej ekipie wojskowej i jednej cywilnej, Polska i Szwajcarja po jednej wojskowej. Razem 8 ekip.

My i Anglicy mieliśmy jednakową ilość punktów karnych. Jury jednak, stopień, wystawiony jednemu z naszych jeźdźców przez sędziego przy przeszkodzie za zad, przerobiło bezapelacyjnie na przód, co przesunęło nas na drugie miejsce.

1 Anglicy, 2 Polacy, 3 Szwajcarzy, 4 Francuzi — ekipa wojskowa.

Zupełnie odmienne wymagania Nicei i Brukselli stworzyły dla naszych koni, przygotowywanych i już przystosowanych do tej pierwszej, bardzo ciężkie warunki. Anglicy i Francuzi, za małymi wyjątkami, przyprowadzili tu zupełnie nowe i inaczej robione konie. Zespół belgijski z Nicei i szwajcarski nie zdobyły np. żadnej nagrody.

Na zakończenie musimy dodać, że na mocy krótkich wzmianek prasowych, które dochodziły z Nicei utarło się zdanie o miernych tegorocznych wynikach. Tak wcale nie jest. Sumując ostateczne rezultaty, dochodzimy do wniosku, że przy 14 (z ogólnej liczby 18) zupełnie nowych koni, celowo wziętych dla przedolimpijskiego sprawdzenia, zdobyliśmy Puhar Narodów — najważniejszą nagrodę i to w niebywałym, rekordowym stylu, bo tylko nasz jedyny koń był bez błędów, było aż 7 koni „czystych", nawet bez karnych punktów za czas, w tej liczbie polskie 2 konie. W pierwszych dniach zawodów uległo wypadkom 5 koni, które więcej udziału nie brały, co zmniejszyło nasze szanse o 20%.

Leon Kon.

Z dziejów wyścigów warszawskich (lata 1842—1845).

W artykule poprzednim opisałem najdawniejsze dzieje wyścigów warszawskich do powstania Towarzystwa i inauguracyjnego roku 1841-go włącznie. Obecnie rozpatrzymy pierwsze lata działalności Towarzystwa.

W r. 1842 odbył się tylko jeden dzień wyścigowy, który przypadł na 15 czerwca. Z dwunastu gonitw ogłoszonych w programie rozegrano tylko trzy, resztę z powodu braku zapisów i złej pogody odłożono do roku przyszłego.

Aby zobrazować dokładniej ówczesne stosunki przytoczę wyjątek z programu.

„Oficjalny program wyścigów na r. 1842".

Wyścigi konne dnia 3/15 czerwca 1842 r. o godzinie 5 po poł.

1. Nagroda Towarzystwa 450 rub. sr. konie zrodzone w królestwie Polskiem nie starsze nad lat ośm, — wałachy wyłączone, — bieg bez przeszkód, wiorst 1½, — zwycięstwo podwójne. Obciążenie ogierów: 3 letnie funtów 120, 4 letnie funtów 140, 5 letnie funtów 155, 6 letnie i starsze fun. 165, klacze 5 funtów mniej. Waga większa dozwolona.

2. Nagroda Towarzystwa r. s. 300. *Konie krwi czystej* wszystkich krajów bez różnicy wieku. Bieg bez przeszkód, wiorst 1½ zwycięstwo podwójne, — stawka czerwonych złotych 10. Połowa stawek dla drugiego konia, jeżeli ten słup odstępowy przebiegnie. Wałachy wyłączone.

3. Wyścigi *kłusem* z podpisu, konie wszystkich krajów *panowie sami jadą*, stawka 4 czerwone złote pod przepadkiem. Konie czystej krwi wyłączone. Bieg bez przeszkód, wiorst 2, bez równoważenia ciężaru".

Jak z powyższego widzimy, wyścig biegano dwa razy i dopiero po powtórnem zwycięstwie przyznawano nagrodę. Między pierwszą, a drugą próbą dawano koniom półgodzinny odpoczynek, konie zdystansowane do „prześcigu", czyli próby powtórnej stawać nie mogły.

Zdarzało się jednak, że i za drugim razem zwycięstwo nie było rozstrzygnięte, puszczano wtedy po raz trzeci, a nawet i czwarty; tak było naprzykład w r. 1851, gdy na dystansie trzech wiorst biegano aż cztery razy, zanim przyznano nagrodę Nawigatorowi Wołłowicza.

Konie janowskie nagród Towarzystwa nie otrzymywały, odstępując je drugiemu z rzędu, rządowe natomiast brały.

Nie będę przytaczał szczegółowego sprawozdania poszczególnych gonitw, podam jedynie ogólną charakterystykę roku i ciekawsze jego fragmenty.[1])

Przedewszystkiem w tym roku widzimy *pierwszą* u nas gonitwę *„dla koni krwi czystej"*. Stanęły do niej:

1) Quadroon klacz Bronisława Dąbrowskiego „urodzona w Anglji z klaczy Whisker Mare po ogierze Mulatto".

2) Julius ogier barona Keudlla „czystej krwi, lat 4, zrodzony w Meklemburgu z ogiera angielskiego Young Reveller i z klaczy Woful Mare".[2])

3) Box-Keeper ogier namiestnika Paskiewicza „urodzony w Anglji po ogierze i klaczy czystej krwi angielskiej, sprowadzony do kraju 1838 r."

4) Volente klacz Konstantego Łączyńskiego „czystej krwi angielskiej, pochodząca ze stada Xięcia Orleanu w Meudon, zrodzona z matki Geane i z ogiera Rowlston".

5) Kaetchen klacz Ksawerego hr. Branickiego „po ogierze czystej krwi Lamel i klaczy Lady Boling-brock, zrodzonej z ogiera czystej krwi Feildener, z matki Amila".

W tym samym porządku konie przyszły do mety po dwukrotnej próbie. Quadroon przebiegła 1½ wiorsty w 1 min. 57 sek. i w 2 min. 4 sek. Julius jako drugi otrzymał połowę stawek.

Są to pierwsze konie pełnej krwi na torze mokotowskim.

Z innych koni tego roku do lepszych należały: janowska Armida po pełnej krwi Sorcer z klaczy Hygflager, która zdobyła największą nagrodę 450 rub. sr.

Wallace namiestnika Paskiewicza po pełnej krwi Wallace sprowadzonym z Anglji do Janowa w r. 1836, z klaczy angielskiej Miss Wolff. Wallace biegał przez dwa lata następne, stając w r. 1843 na czele wygranych. Niezłą była również janowska Alaora po pełnej krwi Ludlow, sprowadzonym do Janowa z Anglji w r. 1833, z klaczy Firma po czystej krwi arabie Alabadżak.

Z prywatnych hodowców, którzy po raz pierwszy przyprowadzili swoje konie, przedewszystkiem należy wymienić barona Gustawa Keudlla z Giełgudyszek w powiecie Marjampolskim na Litwie. Stajnia jego w następnych latach dziesięciu odgrywała wybitną rolę, a przetrwała na torze mokotowskim do roku 1871. Baron należał do najdawniejszych naszych hodowców i propagatorów konia pełnej krwi.

W r. 1842 przyprowadził na tor trzy konie:

1) Industry klacz lat 3 po pełnej krwi Master Christopher z klaczy Zenobii po ogierze angielskim Serapall.

2) Juniper ogier siwy lat 3 po Master Christopher z klaczy Thurneldy po Young Serapall z klaczy Gorgone.

3) Julius ogier już opisany wyżej.

Po raz pierwszy widzimy również konie Łączyńskiego i Ksawerego hr. Branickiego.

Z zeszłorocznych stajen konie swe przysłali Dąbrowski z Winnogóry w Poznańskiem, namiestnik Paskiewicz, oraz Janów.

---

[1]) Źródła: 1) Sprawozdanie oficjalne Towarzystwa drukowane w r. 1843 zawiera 44 strony; 2) Gazeta Codzienna 1842 Nr. 156; 3) Ziemianin 1842 Nr. 24, str. 185.

[2]) Pochodzenie koni czerpię ze sprawozdania oficjalnego Towarzystwa.

Wystawa zwierząt odbyła się na placu wyścigowym dnia 14 czerwca. W dziale koni nagrody otrzymali: Franciszek Kochanowski dziedzic dóbr Mianowo w obwodzie Ostrołęckim za: 1) ogiera krwi czystej Bristola po pełnej krwi Ludlow z klaczy Cejlan po Achmet rub. sr. 100; 2) za ogiera Ajax po Sorcer pełnej krwi z klaczy po Alabadżak rub. sr. 60; 3) za klacz Zilia po Sorcer z klaczy po Alabadżak rub. sr. 70.

Pan Ernest Boechner otrzymał 30 rub. sr. za klacz poprawną.

Bilans działalności Towarzystwa w r. 1842 przedstawia się jak następuje.

Koni biegało 11, z tego janowskich 2. Gonitw odbyło się 3. Suma nagród w tych trzech gonitwach, obliczona z norm nominalnych podług programu wynosi 900 rb. sr. [3])

Po zamknięciu wszystkich rachunków rocznych Towarzystwa remanent wynosił plus 3.997 rub. 22½ kop. Członków rzeczywistych było 202, przybranych 430.

W roku 1843 następuje zmiana na stanowisku kierowniczym Towarzystwa. Dotychczasowy prezes generał Zygmunt Kurnatowski zgłasza swe ustąpienie i na jego miejsce zostaje obranym Aleksander Kuczyński. Formalności związane z tą zmianą opóźniły wydanie programu, który ogłoszonym został dopiero w połowie maja. Okoliczność ta wpłynęła trochę ujemnie na tok prac, niemniej jednak wyścigi udały się całkiem dobrze i były bardziej ożywione niż lat poprzednich.

Zamknięcie bilansu zeszłorocznego z nadwyżką dochodów pozwoliło Towarzystwu zwiększyć trochę ilość nagród jak na wyścigach,tak i na wystawie.

Dyrekcja zabrała się też energicznie do ściągania zaległych składek od członków i w tym celu wyjednała zarządzenie „komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchowych", jako władzy opiekuńczej, że upoważniono kilku z pośród ogólnie szanowanych członków, aby wpłynęli swą powagą na zalegających i skłonili ich do uiszczenia należności. Dokument taki z dnia 12 lutego 1843 r. upoważniający hrabiego Wielopolskiego Margrabiego Myszkowskiego do użycia tych moralnych represji miałem w ręku.

Proszeni o obywatelską przysługę „z gorliwością zajęli się włożonym na siebie obowiązkiem; przez co nie tylko zaległe na członkach opłaty w znacznej ilości do kasy wpłynęły, ale i lista członków dawniejsza utrzymaną została".

Wystawa zwierząt poprzedziła wyścigi i odbyła się dnia 14 czerwca po raz pierwszy na nowym miejscu, „na placu pomiędzy ogrodem Krasińskich, a strażą ogniową, przy ulicy Nalewkach położonym".

W dziale koni doprowadzono 14 exponatów. Sędziami wyznaczeni byli: Józef hr. Leduchowski, hr. Wielohorski i Józef Glinka; jako lekarz wchodził również podinspektor stada janowskiego Filip Eberhard.

Nagrody zostały przyznane następującym hodowcom: Franciszkowi Kochanowskiemu za ogiera krwi czystej Illes po Sorcer z klaczy Achmetka po Achmet rub. sr. 100; za klacz Flamina po Alabadżak z klaczy po arabie Antard ze źrebięciem rub. sr. 70.

Pawłowi Cieszkowskiemu za ogiera Luby po Anaze z klaczy angielskiej rub. sr. 60.

Juljanowi Brunwej za ogiera Otello po Filon z klaczy trakeńskiej rub. sr. 45, oraz za klacz Aurorę po ogierze angielskim Abdul, z klaczy NN rub. sr. 50.

Franciszkowi Pajęckiemu za klacz roboczą Silna po ogierze janowskim Agaton 30 rub. sr.

Wyścigi odbyły się 19 i 20 czerwca, a prócz tego urządzono jeszcze jeden dzień nieoficjalny 29 czerwca. Obowiązki sędziów pełnili: Radca Stanu Brujewicz, Józef hr. Leduchowski z Konarzewszczyzny, hr. Wielohorski z Krasnego i Józef Glinka ze Szczawina.

Ogółem odbyło się 13 gonitw, plus 6 nieoficjalnych, które w programie nie figurowały, niema ich również w sprawozdaniu Towarzystwa.

Ożywienie na torze panowało wielkie.

Z koni wyróżniały się: Velente Łączyńskiego, która stanęła na czele wygranych, będąc trzy razy pierwszą; drugie miejsce zajął Wallace namiestnika Paskiewicza, zdobywając najwyższą nagrodę roku 450 rub. sr.

Bardzo dobrym koniem był również janowski Papageno po pełnej krwi Sorcerer z klaczy Heba po Alabadżak. Ogier ten okazał się później dobrym reproduktorem.

Do gonitwy dla koni krwi czystej w tym roku dopuszczone były wyjątkowo i wałachy, a to z obawy braku frekwencji, ponieważ program był bardzo późno ogłoszony.

Do gonitwy stanęły: 1) Volente Łączyńskiego, 2) Lena hr. Łąckiego pełnej krwi po Bettledor z klaczy Tramp i 3) Eirin ogier bar. Keudlla „zrodzony z ogiera angielskiego krwi czystej His Glace i klaczy Neriny". Zwyciężyła dwukrotnie Volente przebywając 1½ wiorsty w 1 min. 59 sek. i w 2 min.; drugim był Eirin.

W tym roku odbyły się *pierwsze wyścigi gentelmańskie*, biegano *kłusem*. Udział wzieli panowie: Radoliński, Bachman i Glesmer; zwyciężył pan Radoliński na klaczy własnej Arabella pochodzenia niewiadomego.

Dnia 29 czerwca w trzecim, nieoficjalnym dniu biegały konie: namiestnika Paskiewicza, janowskie, Wiktora hr. Ossolińskiego i Kamińskiego. Odbyło się 6 gonitw, z których dwie włościańskie.[4])

Ogółem w r. 1843 biegało 21 koni, zgłoszonych było 22. Na czele wygranych staje Łączyński z sumą 600 r. sr.; drugim jest namiestnik Paskiewicz 450 rub. sr.; trzecim Janów 300 rub. sr. Na czele zwycięzkich koni stoi Volente Łączyńskiego z sumą 600 rub. sr.; drugim jest Wallace z 450 rub. sr.

Suma nagród obliczona z norm nominalnych według programu wynosiła 1710 rub. sr. Towarzystwo wypłaciło według sprawozdania 1426 rub. 15 kop. Nagroda rządowa nominalnie wynosiła 300 rub. sr.

Na posiedzeniu 17 czerwca do Dyrekcji wybrani zostali Jakób Łączyński gubernator cywilny gubernji Ma-

[3]) Ponieważ dawne sprawozdania nie wykazują sum wygranych, obliczam więc je podług norm nominalnych z programów.

[4]) Szczegółowe sprawozdanie p. Gazeta Codzienna 1843 roku Nr. 169.

zowieckiej, p. Paweł Cieszkowski, Andrzej hr. Zamoyski i Seweryn hr. Łubiński.

Członków rzeczywistych zapisanych było 213, przybranych 398.

Do komitetu Towarzystwa panowie: Józef Glinka, Stanisław hr. Krasiński, Stanisław hr. Aleksandrowicz, Edward Szydłowski, Leon hr. Łubieński, Józef hr. Leduchowski i Jakób Okęcki.

W roku 1844 odbyły się dwa dni wyścigów 15 i 16 czerwca. Ożywienie na torze duże.

Towarzystwo ogłasza obostrzenia co do startowania koni „...jakkolwiek Ustawa Towarzystwa dozwala w art. 97 wypuszczane konie do obiegu wstrzymywać do trzech razy, gdy jednak doświadczenie przekonało, że zwracanie koni naraża je na utrudnienie i daje przewagę koniom opóźniającym się w jednoczesnem wraz z innemi w pierwszych odjazdach wyruszeniu; przeto dla uniknięcia jakichkolwiek w tej mierze kwestyj postanowionem zostało, że wstrzymanie koni puszczonych do obiegu, nie może nastąpić jak tylko raz jeden, za uznaniem sędziów do gonitw przeznaczonych. Z tego powodu właściciele koni zechcą poinformować żokejów swoich, iż gdyby za wskazaniem członka dyrygującego odjazdem, nie wszystkie konie wypadły jednocześnie do obiegu w takim razie odgłosem dzwonu dany będzie znak jeźdźcom do zwrotu; tudzież że po drugim wyruszeniu, konie puszczają się stanowczo, a właściciele tych, które pozostają na miejscu sami sobie winę przypiszą, jeżeli w ubieganiu się o nagrodę udziału mieć nie będą”.[5])

Gonitw ogółem odbyło się 10, w tem jak zwykle dwie włościańskie. Nagrody pozostały takie same jak i lat poprzednich.

(D. c. n.) *Witold Pruski.*

Poświęcenie i uroczyste otwarcie toru wyścigowego w Bydgoszczy.

Dnia 8 lipca b. r. odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia i poświęcenia toru wyścigowego w Bydgoszczy. Od lat przeszło 2 czekano na poświęcenie i oficjalne otwarcie przez Władze Polskie pięknego toru w Kapuściskach Małych i w drugą niedzielę lipca b. r. nastąpiła ta podniosła uroczystość.

Przy bardzo licznym zjeździe tak okolicznych ziemian jak i naszych dzielnych oficerów - sportsmanów i nader wielkim udziale miejscowej publiczności (pomimo rozgrywanych dnia tego regat bydgoskich) tudzież licznej grupy sportsmanów warszawskich, wśród których cała stołeczna prasa sportowa in corpore się stawiła, dokonał się uroczysty akt poświęcenia i otwarcia toru.

O godz. 4 po południu obok szarfy biało-czerwonej, przegradzającej bieżnię toru, stanął dyrektor Departamentu Chowu Koni p. Fryderyk Jurjewicz w otoczeniu delegatów władz wojskowych i miejskich, zarządów Tow. Wyścigów Konnych z innych dzielnic Polski oraz zarządu Wielkopolskiego Tow. Wyścigów Konnych z prezesem radcą Żychlińskim na czele. Poświęcenia toru dokonał ks. Kaing-Ba, poczem przez przecięcie taśmy dokonał aktu otwarcia Dyrektor Jurjewicz, składając na ręce prezesa Żychlińskiego serdeczne życzenia rozwoju toru bydgoskiego, na które ten odpowiedział, dziękując dostojnemu gościowi za przybycie na uroczystość, jak również wyrażając wdzięczność miastu Bydgoszczy za daleko idącą pomoc. Następnie składali życzenia delegaci innych Towarzystw Wyścigów Konnych (margrabia Wielopolski, hr. Dzieduszycki), przedstawiciele miasta (radca Regamey w imieniu Magistratu i wiceprezes red. Fiedler w imieniu Rady Miejskiej), przedstawiciele wojskowości (płk. Pożerski, płk. Brzozowski, płk. Dembiński i t. d.), oraz szereg innych gości.

Dyr. Jurjewicz w powozie pp. Żychlińskich z Kusowa, zaprzężonym w czwórkę ślicznych i doskonale dobranych kasztanów, objechał i zbadał dokładnie cały tor, dochodząc do przekonania, iż jest to jedna z piękniejszych i najidealniej położonych bieżni konnych w Polsce. To zdanie wytrawnego znawcy i fachowca nie powinno być bez znaczenia dla miasta, które tem większą pieczołowitością powinno otoczyć tor w Kapuściskach Małych.

Muzyka 16 p. Ułanów po odegraniu hymnu narodowego zagrała dziarski marsz kawaleryjski dając tem sygnał rozpoczęcia gonitw. Wkrótce zjawili się u startu konkurenci i rozpoczęła się sportowa część programu.

W pierwszej gonitwie z płotami 2400 mtr. — 700 zł. startowały 3 konie, a wygrał ją pewnie o 2 dł. w 2:56 og. br. kaszt. pł. ½ krwi St. Bronchit p. Bronikowskiego 75 kg., bijąc Dziadka i Nababa. W następnej gonitwie płaskiej 850 mtr. — 700 zł. przedstawiły się trzy obiecujące dwulatki, z których Alreaby og. sk. gn. Ofic. 17 p. Ułanów (po Albula i Haselnuss) 56 kg. pobił bardzo efektownym finiszem w walce o szyję og. Il Duce w 0:58. Piękna jazda j. Jagodzińskiego II przyczyniła się wielce do zwycięstwa syna Albuli. Horodenka 4 l. kl. gn. Grona ofic. 15 p. Ułanów (Bob—Warta) pod por. Bobińskim 70 kg. wygrała w 4:08 wysyłana o ½ dł. steeple chase 3000 mtr.— 700 zł. bijąc Liberty i Ułana. Najliczniejsze pole, bo ośmiu konkurentów znalazło się u startu głównej gonitwy tego dnia, a zarazem i sezonu bydgoskiego, Nagrody Imienia Dyrektora Departamentu Chowu Koni Fryderyka Jurjewicza, 2100 mtr. — 1.500 zł. Bieg ten od samego startu aż do celownika przedstawiał bardzo piękny obraz wyścigu dobrze wyrównanego, bo całe prawie pole cwałowało w zbitej gromadzie a wynik tego biegu aż do ostatniej

---

[5]) Gazeta Codzienna 1844, Nr. 156.

chwili nie był pewny. Ostatecznie wygrał wyścig Zygfryd 3 l. og. kaszt. (Balthazar—Tilly II) p. Wł. Zakrzeńskiego 56 kg. dosiadany przez ż. Sakowicza bijąc w 2:23 o szyję kl. Lawę, o ½ dł. dalej zajęła trzecie miejsce Hrabianka przed Allegrą, Demagogiem, La Monterią, Żupanem i Jemiołą III. Hodowca Zygfryda p. A. Olszowski otrzymał piękny puhar srebrny, a jeździec zwycięzcy ż. Sakowicz jako upominek srebrną papierośnicę. — Gonitwę płaską na dst. 1800 mtr. — 800 zł. wygrał w 1 : 59 w walce o 2 dł. Domator 4 l. og. c. gn. H. br. Maltzana (Carabas — Risotta) bijąc Zagończyka, Doriklesa i 4 inne konie. Mandarynka 3 l. kl. gn. Ign. hr. Mielżyńskiego (Fis du Vent—Moquerie) 53 kg. ż. Tuchołka nie musiała się zbytnio natężać, by wygrać gonitwę płaską 1400 mtr. — 500 zł. i pobiła w 1 :36 łatwo o 3 dł. Benjamina, Dianę, Zbroję i Alarma. To samo można powiedzieć o ostatniej gonitwie steeple chase 3600 mtr. — 500 zł., którą wygrał Parklo 4 l. og. gn. ½ krwi por. Brzezińskiego (po Paraszt i Klopsia) dosiadany przez właściciela bijąc w 4:53 o 10 dł. wał. Nikanora i Neo Fiłona II.

Po zakończeniu wyścigów odbył się wieczorem w hotelu pod Orłem w bardzo miłym nastroju bankiet, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych toastów. Toasty rozpoczął prezes Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych radca Żychliński, przemawiając na cześć dyr. Jurjewicza, który w odpowiedzi wniósł toast na cześć Wlkp. Tow. Wyścigów w ręce p. Żychlińskiego; margrabia Wielopolski i hr. Mielżyński toastowali na cześć m. Bydgoszczy, w którego imieniu odpowiedział red. Fiedler; hr. Dzieduszycki wniósł toast na cześć hodowców konia rasowego Zachodniej Polski. Wniesiono jeszcze szereg toastów i bankiet ten zakończył piękną uroczystość bydgoską.

Janusz Włodzimirski.

O motoryzacji rolnictwa w Niemczech i jej skutkach.

W czasopiśmie fachowym „Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht" z lutego b. r. ogłoszone zostało sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Landtagu pruskiego, zawierające debatę nad gospodarką Zarządu Stadnin Państwowych w Niemczech i budżetem jego na rok 1928.

Wobec tego, iż poruszono w tej debacie wyniki przeprowadzonej w ostatnich latach, a fatalnej w skutkach motoryzacji rolnictwa w Prusach, pragnąłbym podzielić się tymi ciekawemi bądź co bądź wywodami z czytelnikami naszego „Jeźdźca i Hodowcy", podając w skrócie to, co mojem zdaniem najciekawsze i to co nas najbardziej interesować by mogło.

Otóż dowiadujemy się, iż niepowetowaną stratę poniosło rolnictwo pruskie, przez zaprowadzenie w zamian koni motorów do uprawy roli. Dokładne badania, przeprowadzone przez fachowe komisje ankietowe stwierdziły, iż forsowanie nadal motorów do uprawy roli narazić może kraj w krótkim nawet czasie na bardzo wielkie straty w rolnictwie, szczególnie przy tym ustroju rolnictwa, jaki istnieje w Prusach, gdzie połowa gospodarstw rolnych posiada mniej jak 20 ha, a 30% od 20 — 50 ha.

W tych gospodarstwach motor jako narzędzie rolnicze nie może być wzięty wcale pod rachubę. Pozostaje zatem 20% większej własności, a w tych warsztatach znowu zawiódł motor zupełnie; stwierdzono bowiem, iż dochodowość ziemi uprawionej motorem nie zwiększyła się zupełnie. Również używanie motoru do pogłębiacza w intensywnie prowadzonych gospodarstwach natrafia na duże trudności. Pozatem koszta uprawy roli motorem są daleko większe, niżeli koszta uprawy siłą końską.

Poseł d-r Hoesch - Neukirchen twierdzi, że motor jako narzędzie rolnicze wtedy pracuje najekonomiczniej, kiedy najmniej lub wcale nie pracuje. Używanym być może li tylko jako siła pomocnicza w czasie najgorętszych robót w polu, aby ewentualnie nie dopuścić do powstania wielkich zaległości w robotach.

Stwierdzić należy, że forsowane przez Rzeszę ogromnemi nakładami dążenia do fabrykacji i rozpowszechnienia motorowych narzędzi rolniczych skończyły się zupełnym fiaskiem. Zgrozę budzi fakt, iż z 7,000 szt. zaprowadzonych pługów motorowych, większa część leży bezużytecznie po obejściach lub szopach majątkowych i uważana jest co najmniej za niepotrzebny balast.

Dowiadujemy się dalej, że w Ameryce — zdawałoby się w ojczyźnie motoru — a szczególnie w New - Yorku 78% wozów ciężarowych jest obsługiwane przez konie.

Ciągle się mówiło i słyszało, że jedynie Ameryka nas uczy jak zastąpić można konia motorem; okazuje się jednak, że w Ameryce północnej pracuje na 26,000,000 koni tylko 300,000 motorów, przyczem nie należy zapominać, że amerykańska posiadłość rolna ma daleko więcej sprzyjających warunków do uprawy motorowej, niźli nasza.

Przewodniczący wielkiego towarzystwa kupieckiego Arkansas - Missouri nazywa używanie ciężarowych samochodów do rozwożenia towarów w obrębie miasta samobójstwem ekonomicznem.

Istnieje również oficjalny komunikat „Centralnego Związku Spedytorów w Niemczech" (Reichsverband der Fuhrbetriebe Deutschlands), który głosi, że przedsiębiorstwa, które dały się namówić na zakup ciężarowych wozów motorowych, doznały w krótkim czasie okrutnego rozczarowania, ponosząc straty ogromne, gdyż 40% tych zakupionych motorów stoi bezużytecznie.

Tyle o wartości motorów jako narzędzi rolniczych, a miały one na wielką skalę zastąpić pracę konia i zastąpić w jego odwiecznej roli jako siły pociągowej.

Oczywiście, że przez nieudaną próbę motoryzacji, względnie przez niefortunne zamiary zepchnięcia konia z jego dotychczasowej roli, poniosła hodowla koni w ciągu tego krótkiego czasu w całych Niemczech niepowetowane

straty, które nie tak łatwo i prędko dadzą się naprawić. Nastąpiło zastraszające cofnięcie się w ilości wyprodukowanych koni w Prusach, a mianowicie w roku 1925/26 o 46,000 szt., a w roku 1927 aż 56,000 szt. koni.

Jest to poważna ilość i zarazem groźny objaw, gdyż ubytek ten nie jest ubytkiem w starszych rocznikach, ale w źrebiętach w wieku niżej jednego roku i dochodzi do 30%. Co zaś się tyczy koni w wieku do lat dwóch, to takowych w porównaniu do roku 1925 jest mniej o 200,000 szt. Jak się przedstawia ubytek koni młodych do lat 3 w Niemczech, to w tej sprawie udziela nam najlepsze i wiarogodne informacje statystyka urzędowa o wynikach spisu koni, przeprowadzonego na dzień 1.XII.27 r. a ogłoszonego w dzienniku ustaw Rzeszy z dnia 25.I.28 r. Nr.. 21.

Otóż w roku 1913 było w Niemczech koni młodych

konie za granicą płacąc za nie podwójną i potrójną cenę.

Po przeprowadzonej w roku 1927 a bardzo błędnej redukcji 500 ogierów, ilość pozostałych reproduktorów wynosi 2,687 szt., dalsza redukcja w ilości 200 ogierów, projektowana przez Ministra Skarbu na rok 1928 z zrozumiałych powodów nie doszła do skutku. W celu możliwie rychłej naprawy tego fatalnego stanu rzeczy uchwalono w poszczególnych paragrafach budżetu Stadnin znaczne podwyższenia nie tylko w wydatkach zwyczajnych, ale również i wydatkach nadzwyczajnych.

Podwyższono np. dodatek z totalizatora dla Stadnin do sumy 6.211.290 mk. t. j. o 2.372.000 mk. więcej niż w roku 1927. Istnieje również projekt obniżenia o 50% taks stanowienia, aby dać możność hodowcom stanowienia ich klaczy pierwszorzędnymi reproduktorami.



Radostowo. Klacze: Oliwa ur. 17 V 1922 po Cerberze i Kassandra ur. 12.III.1922 po Pancerschildzie (właść. p. Szczęsny Skarżyński) w wozie ciężarowym wagi 1170 kg. II nagr. I Pom. Targi w Grudziądzu w biegu 9 km. dn. 15.VI.1928 oraz I nagr. w biegu 2,5 km.

do lat 3 — 505,474 szt., w roku 1926 — 234,950 szt., a w roku 1927 tylko 190,879, więc w porównaniu do roku 1913 jest w roku 1927 o 314,595 koni młodych mniej.

Znaczy to, iż na 1000 ha ornej ziemi było młodzieży w roku 1913 17.23 szt., w roku 1926 — 8.01 szt., zaś w roku 1927 tylko 6.06 szt., to jest prawie 75% mniej jak w roku 1913.

Do tego dodać należy, że przeciętna stanowionych klaczy w Niemczech — mimo iż stanówka w ostatnich miesiącach sezonu 1927 r. cośkolwiek się poprawiła — była wyjątkowo nizką i pod tym względem osiągnęła rekord.

Nic też dziwnego, że Rzesza wobec tego groźnego cofnięcia się produkcji konia, zmuszoną będzie w celu zaspokojenia koniecznych potrzeb krajowych, zakupywać

Dalej uchwalony został projekt założenia funduszu w celu popierania produkcji konia w kraju, na razie w wysokości 500.000 mk., oraz wysunięto wniosek podwyższenia przeciętnej ceny koni remontowych o 200 mk. za sztukę.

Podając Szanownym Czytelnikom wywody powyższe do wiadomości, sądzę, że znajdą one należyty oddźwięk i stwierdzą niezbicie, jak ważną jest hodowla koni dla kraju rolniczego.

Podana wyżej błędna a tak fatalna w skutkach polityka hodowlana naszego sąsiada, będzie dla wszystkich krajów groźnem „memento" ostrzegającem przed chybionymi pomysłami całkowitej motoryzacji rolnictwa.

K. Kajetanowicz.

KRONIKA.

KRAJOWA.

KOMUNIKAT
Ministerstwa Spraw Wojskowych. Departament Kawalerji.

— **Wykaz hodowców,** odznaczonych medalami za dostarczone konie do remontu w okresie 1927/28 r.:

Medale złote:

1. Stanisław ŁĄCKI — maj. Posadowo, pow. Nowy-Tomyśl;
2. Stanisław SKRZYDLEWSKI — maj. Mrowino, pow. Poznań;
3. Zygmunt CHŁAPOWSKI — maj. Stawiany, poczt. Rejowiec, woj. Poznańskie;
4. Michał MYCIELSKI — maj. Gałowo, pow. Szamotuły;
5. Józef HUTTEN-CZAPSKI — maj. Modrze, pow. Poznań;
6. Zdzisław DROSTE — maj. Uchorowo, pow. Oborniki;
7. Leopold ZIETHEN — maj. Smolice, pow. Gostyń;
8. Marja NIEMOJEWSKA — maj. Lubstów, pow. Koło, poczt. Sompolno;
9. Stefan KOWERSKI — maj. Studzianki, pow. Janow-Lubel., woj. Lubelskie, poczt. Zakrzówek;
10. Stanisław HUSKOWSKI — maj. Czernięcin Gł., pow. Krasnystaw, woj. Lubelskie, poczt. Turobin.

Medale srebrne:

1. Aleksander SZEPTYCKI — maj. i poczta Łabunie, pow. Zamość, woj. Lubelskie;
2. Paweł GUTOWSKI — maj. Radowicze, pow. Włodzimierz, woj. Wołyńskie, poczta Lublin;
3. Mieczysław MAZURKIEWICZ — maj. Niedrzwica, pow. i woj. Lubelskie, poczta Niedrzwica;
4. Marja CZETWERTYŃSKA — maj. Milanów, pow. Radzyński, woj. Lubelskie, poczta Parczew;
5. Witold ŁOŚ — maj. Piotrowice, pow., woj. i poczta Lublin;
6. Włodzimierz SCIPIO del CAMPO — maj. Brzezice, pow. i woj. Lubelskie, poczta Piaski;
7. Administr. Dóbr Kościelna - Wieś — maj. Kościelna-Wieś, pow. i poczta Kalisz;
8. Adolf BOEHMER — maj. Wietrzychowice, pow. Koło, poczt. Izbica-Kujawska;
9. Janusz CHRZANOWSKI — maj. Mieczownica, pow. i poczta Słupca;
10. Erik ABRAMOWSKI — maj. Jajkowo, pow. Brodnica, poczta Pokrzydowo;
11. Aleksander PŁOSKI — maj. Sokołowo, pow. Rypin, poczta Gołub;
12. Kazimierz OKOŁO-KUŁAK — maj. Siewiersk, pow. Włocławek, poczta Czerniowce;
13. Henryk CICHOWSKI — maj. Janowice, pow. Opatów, woj. Kieleckie, poczta Jakubowice;
14. Zdzisław HOROCH — maj. Boksyce, pow. Opatów, woj. Kieleckie, poczta Ostrowiec;
15. Ordynac. Dóbr LUBOMIRSKICH — maj. i pow. Przeworsk, woj. Lwowskie;
16. Zygmunt ZAMOYSKI — maj. Wysock, pow. i poczta Jarosław, woj. Lwowskie;
17. Karol UHLIG — maj. Simoradz, pow. Cieszyn, woj. Śląskie;
18. Czesław BACZYŃSKI — maj. Smiłów, pow. Opatów, woj. Kieleckie;
19. Eugenjusz ROGUSKI — maj. Stodoła, pow. Opatów, woj. Kieleckie;
20. Mieczysław CHŁAPOWSKI — maj. Gleśno, poczta Rejowiec, woj. Poznańskie;
21. Ignacy MIELŻYŃSKI — maj. Iwno, poczta Kostrzyń, woj. Poznańskie;
22. Józef CHEŁKOWSKI — maj. Smiełów, poczta Zerkow, woj. Poznańskie;
23. Józef WĘŻYK — maj. Rogaszyce, pow. Ostrzeszów;
24. Aleksander BRODOWSKI — maj. Psary, pow. Ostrów;
25. Józef JAWORSKI — maj. Bogusław, pow. Jarocin;
26. Kazimierz ŻYCHLIŃSKI — maj. Twardów, pow. Jarocin;
27. Józef LOSSOW — maj. Gryżyna, pow. Kościan;
28. MIELŻYŃSKA — maj. Pawłowice, pow. Leśno;
29. Bogumił HEBANOWSKI — maj. Brzóstków, pow. Jarocin;
30. Karol UNRUG — maj. Cerkwica, pow. Znin;
31. Zdzisław KORNOBIS — maj. Zacharzew, pow. Odolanów;
32. Aleksander OLSZOWSKI — maj. Jacentów, pow. Opatów, woj. Kieleckie.

Medale bronzowe:

1. Konstanty ŚWIDERSKI — maj. Mokre-Lipie, pow. Zamość, woj. Lubelskie, poczta Szczebrzeszyn;
2. Leon KORYZNA — maj. i poczta Klementowice, pow. Puławy, woj. Lubelskie;
3. Janina STRAŻYCOWA — maj. i poczta Karczmiska, pow. Puławski, woj. Lubelskie;
4. Marjan KIEŁCZEWSKI — maj., pow. i poczta Wysoko-Mazowieckie, woj. Białostockie;
5. Stanisław BODUSZYŃSKI — maj. Radlin, poczta Ratoszyn, pow. i woj. Lubelskie;
6. Stanisław GRODZKI — maj. Tarnawa, poczta Turabin, pow. Krasnostawski, woj. Lubelskie;
7. Karol STOKOWSKI — maj. Oleśnik, pow. Krasnostawski, woj. Lubelskie, poczta Fajsławice;
8. Tadeusz BRZEZIŃSKI — maj. Strzeszkowice, pow. i woj. Lubelskie, poczta Kreźnica-Jara;
9. Stanisław CIŚWICKI — maj. Rudnik, pow. i woj. Lubelskie, poczta Krak. - Przedm. 56;
10. Gustaw KIWERSKI — maj. Wierzbica, pow. Krasnostawski, woj. Lubelskie, poczta Żółkiewka;
11. Bolesław STUDZIŃSKI — maj. Leśce, pow. Puławski, woj. poczta Lublin, skrzynka poczt. 122;
12. Jan Marcin LESZCZYŃSKI — maj. Kozietuły, pow. Grójec, poczta Mogielnica;
13. Stanisław MAŃKOWSKI — maj. Kazimierz - Biskupi, pow. Słupca;
14. Lüdtke KETTELHODT — maj. Sośno, pow. i poczta Sępolno;
15. Ignacy MIECZKOWSKI — maj. Ciborz, pow. Brodnica, poczta Lidzbark;
16. Jerzy SIEMIĄTKOWSKI — maj. Wapielisk, pow. i poczta Rypin;
17. Eitel Fritz HOLLATZ — maj. Buczek, pow. Lubawa, poczta Biskupiec Pom.;
18. Magdalena GRODZKA — maj. Gledzianów, pow. Łęczyca, poczta Kutno;
19. Tadeusz KENTZER — maj. Lipniecki, pow. i poczta Popowo Toruń;
20. Tomasz KOMIEROWSKI — maj. Komierowo, pow. Sępolno, poczta Przepałkowo;
21. Seweryn SZULC — maj. Droszki, pow. Kępno;
22. Franciszek ŻÓŁTOWSKI — maj. Brześnica, pow. Srem.

Szef Wydziału Remontu:

Rozwadowski płk.

— **P. Zbigniew Dobiecki** nabył od p. M. Bersona do swej stajni wyścigowej półsiostrę Nababa, a rodzoną siostrę Iruna i Armagnaca, 3 l. kl. sk. gn. Biskrę (Alaric Victor — Nabotoris). Klacz ta z uwagi na cenne i bardzo żywotne prądy krwi, winna dobrze zaznaczyć się w przyszłości w stadzie.

— **W stadzie Łopuszno** w sezonie kopulacyjnym 1928 r. pokrył Stavropol (Spearmint i Serenada) ogółem 50 klaczy, w tym obcych właścicieli 31 klaczy. Z klaczy pełnej krwi odstawione zostały:

1) p. Z. Dobieckiego: Roksana, Ciocia Basia, Intrata, La Renteria, Polette, Jersey Lilly, Kaśka, Telluria, Danae;

2) p. K. Niemojewskiego: Górą Paskarze, Vive la Pologne, Bina I;

3) p. P. Popiela: Oval;

4) p. H. Hallerowej: Brown Princesse;

5) p. K. Dzianotta: Rzymianka — razem 15 klaczy pełnej krwi.

Zaciekawiać musi każdego hodowcę karjera stadna tego przedstawiciela zwycięzkiej krwi Spearminta w Anglji (tegoroczny derbista angielski Felstead) zwłaszcza, iż w kraju posiadamy zaledwie trzech synów Spearminta, z których Stavropol tak karjerą wyścigową jak i exterieurem wybija się na plan pierwszy.

— **Wyścigi w Grajewie.**

W dniu 24, 26, 28, 29 czerwca, tudzież 1 i 3 lipca r. b. odbyły się w Grajewie na torze wyścigowym 9 p. s. k. wyścigi koła sportowo - hodowlanego pow. Szczuczyńskiego, przy bardzo licznym zjeździe okolicznym ziemian, w których wzięło udział 13 stajen, między innemi stajnie 9 p. s. k. i 1 p. Ułanów, znane ze swych sukcesów na torze Stołecznym i prowincjonalnych, jak również stajnie P. P. Rüdigera, mjr. Falewicza, por. Juścińskiego, oraz hodowców pp. Sokołowskiego, Kierznowskiego, Lasockiego.

Z dużym uznaniem należy podnieść inicjatywę zarządu koła sportowo - hodowlanego, które w swym programie przeznaczyło wszystkie wyścigi dla dżentelmenów, dając tym możność wykazania rywalizacji takich jeźdźców, jakimi są mjr. Falewicz, por. Juściński, por. Ignaczak, por. Bohdanowicz, por. Filipczuk, ppor. Śliwiński.

W wyścigach odznaczył się przedewszystkiem por. Bohdanowicz, który zdobył 11 pierwszych nagród i por. Juściński 9. Sędziowali pp. Prezes Zygmunt Sokołowski, D-ca 9 p. s. k. płk. Grabowski, p. Zygmunt Przyjemski i rtm. Czesław Nowacki.

Startowali: por. Błaszczak Stanisław, p. Marjan Lasocki.

Zawdzięczając staraniom prezesa koła pana Zygmunta Sokołowskiego, rozegrano gonitwę dla 3 let. og. i kl. pół krwi urodz. w Województwie Białostockiem, celem podniesienia hodowli w tymże województwie.

Uczestniczyły następujące konie:

1) u celownika był Marmarosz-Sziget, hod. pana Kierznowskiego;

2-gą była Bessi hod. p. Sokołowskiego;

3-cim był Torwald hod. p. M. Lasockiego.

Zaznaczyć należy, że koło sportowo - hodowlane pow. Szczuczyńskiego, dzięki staraniom Prezesa pana Sokołowskiego, jak również Dowódcy 9 p. Strzelców Konnych płk. Grabowskiego zrobiło duży postęp w kierunku urządzenia toru, stajen, trybun i rozmaitych udogodnień dla przyjezdnych, opiekując się nimi troskliwie.

Widocznem jest, że koło sportowo - hodowlane szczerze oddaje się hodowli i sportowi, zachęcając tym wszystkie miejscowe czynniki do hodowli i sportu, dowodem czego nawet dość długa lista włościan uczestników wyścigów, bo startowało aż 21, a nawet niektórzy na pół szlachetnych koniach.

„Szczęść Boże" Towarzystwu i oby dalej wywierało ten swój wpływ hodowlano - sportowy na okolicznych ziemian i włościan, rezultaty czego ilustrują dowodnie wyścigi w Grajewie.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Po zakończeniu wielkich wyścigów w Ascot,** przedstawia się statystyka wygranych w 1928 r. w Anglji następująco:

Właściciele:

	Ilość koni	Ilość wyścigów	Ł
Lord Derby	9	12	19,529
Mr. Sol Joel	14	23	17,117
Sir H. Cunliffe-Oven	4	10	13,555
Sir Laurence Phillips	1	2	11,868
Król angielski	3	4	9,528
Lord Dewar	8	11	7,678
Lord Glaneli	12	16	7,063
Mr. J. Reid Walker	3	4	6,677
Mr. J. B. Joel	5	6	6,660
Capt. J. P. Gough	1	2	5,375
Major J. S. Courtauld	5	6	5,274
Mr. W. M. G. Singer	4	4	4,711

Trenerzy:

	Ilość koni	Ilość wyścigów	Ł
F. Butters	10	13	20,230
H. S. Persse	11	13	18,591
W. Earl	15	23	17,117
J. Lawson	13	15	16,018
J. L. Jarvis	8	10	14,573
O. Bell	6	12	14,363
F. Darling	18	22	13,875
W. R. Jarvis	4	6	10,485
F. Leach	17	36	8,357
S. Wootton	19	26	7,580
B. Jarvis	11	14	7,269

Żokeje:

	I.	II.	III.	Ilość jazd	proc.
G. Richards	54	51	33	321	16,82
H. Wragg	28	27	23	210	13,33
F. Fox	28	18	12	228	12,28
H. Leach	23	12	7	93	24,73
J. Sirett	22	17	17	194	11,34
R. James	21	15	19	180	11,66
B. Carslake	18	12	5	105	17,14
R. Perryman	18	17	17	219	8,22
J. Dines	17	18	18	207	8,21
M. Beary	17	29	32	219	7,76
S. Donoghue	16	20	24	194	8,24

Ogiery:

	Ilość wygr.	Ilość wyścig.	Ł
Hury On (1913) po Marcovil—Tout Suite	6	8	19,563
Spion Kop (1917) po Spearmint—Hammerkop	6	11	16,166
Tetratema (1917) po The Petrarch—Scatt Gift	12	13	12,992
Abbots Trace (1917) po Tracery—Abbots Anne	14	17	12,846
Flamboyant (1918) po Tracery—Simonath	4	5	12,397
Captain Cuttle (1919) po Hurry On-Bella Vista	3	4	9,331
Grand Parade (1916) po Orby-Grand Geraldine	14	17	7,991
Craig an Eran (1918) po Sunstar-Maid of the Mist	5	7	7,865
Phalaris (1913) po Polymelus—Bromus	8	10	6,838
Pommern (1912) po Polymelus—Merry Agnes	7	11	6,271
Buchan (1916) po Sunstar—Hamoaze	10	13	6,193

Konie:

	Ilość wygranych	Ł
3 Toboggan po Hurry On — Glacier	2	14,845
3 Felstead po Spion Kop — Felkington	3	13,455
3 Flamingo po Flamboyant — Lady Peregrine	2	11,865

	ilość wygranych	Ł
3 Scuttle po Captain Cuttle — Stained Glass	2	8,853
3 Royal Minstrel po Tetratema — Harpsichord	2	5,375
6 Priory Park po Rocksavage — Chatham II	2	3,715
6 **Invershin po Invincible — Ajantia**	1	3,600
4 Eagle Rock po Craig an Eran — Plymstock	1	3,467
2 Arabella po Buchan — Polly Flinders	2	3,446
3 Cyclonic po Hurry On — Volcanic	2	3,225
3 O'Curry po Abbots Trace — La Paloma	2	3,060

— **Nagroda New Stakes w Ascot**, została wygrana, przez debiutującego w tym wyścigu dwulatka „Mr Jinks".

Ogier p. Mc. Calmont'a, wygrał ten wyścig swobodnie, w kompanji rokującej duże nadzieje. Mr. Jinks jest synem Tetratemy i koła sportowe spodziewają się po tym dwulatku dużych, jeszcze w r. b. sukcesów. Drugie miejsce zajął, cieszący się dobrą reputacją Cragadour syn Craig an Eran (ojciec Mon Talismana), trzecią była lorda Astora Pompadour, zaś w pobitem polu dwanaście dwulatków.

— **W Liverpool Cup** (2150 mtr. — 1400 souv.) przyjmą udział Banstar, Dark Japan i War Mist. Bieg ten rozegrany zostanie dnia 27 lipca b. r.

FRANCJA.

— **A. Esling,** który na Cri de Guerre wygrał Grand Prix de Paris podarował ubogim Chantilly wołu i kilka beczek wina.

— **Dark Story** (po Dark Legend), który zajął drugie miejsce w Wielkiej Nagrodzie Austrji zostaje wysłany do Ostendy, gdzie weźmie udział dnia 22 lipca w Grand Prix d'Ostende (125.000 fr. — 2900 mtr.).

— **Mon Talisman,** zwycięzca Prix du President de la Republique przyjmie udział 9 października w Prix de l'Arc de Triomphe, gdzie spotka się m. in. z niemieckim Oleandrem bar. Oppenheima, zwycięzcą „Wielkiej Nagrody Austrji". Suma nagród wygranych przez tego znakomitego syna Craig an Eran wynosi 1,964,800 fr., a zatem kwotę, jakiej dotychczas jeszcze żaden koń we Francji nie zdołał osiągnąć.

— **Prix du President de la Republique** wygrały od 1904 roku następujące konie:

1904 Edm. Blanc, 3 l. Gouvernant 52 kg. G. Stern 2 : 37.
1905 M. Ephrussi, l. 3 Finasseur 53 kg N. Turner 2 : 41.
1906 W. - K. Vanderbilt l. 3 Maintenon 52 kg. J. Ransch 2 : 38.
1907 M. Caillault l. 4 Quérido 59 kg. J. Reiff 2 : 36.
1908 W.-K. Vanderbilt l. 3 Sea Sick 52½ kg G. Bellhouse 2 : 38
1909 Bon M. de Rothschild l. 3 Verdun 52 kg. M. Barat 2 : 40,4.
1910 W.-K. Vanderbilt l. 4 Oversight 59 kg. O'Neill 2 : 45,6.
1911 Bon. M. de Rothschild l. 5 Ossian 60 kg. M. Barat 2 : 43.
1912 Bar. Gourgaud l. 3 De Viris 52 kg. J. Reiff 2 : 41.
1913 Bon. Ed. de Rothschild l. 4 Prédicateur 59 kg. O'Neill 2 : 41.
1914 M. Rothschild l. 3 Sardanapale 52 kg. Mac Gee 2 : 38.
1919 J. Lieux l. 4 Radames 59 kg. E. Allemand 2 : 43.
1920 J. Tissot l. 3 Eugene de Savoie 52 kg. G. Prior 2 : 41,4.
1921 Lord Zetland l. 5 Pomme de Terre 60 kg. J. Robbins 2 : 40,6.
1922 Marq San Miguel l. 4 Kircubbin 59 kg. G. Bellhouse 2 : 44.
1923 L. Mantacheff, l. 4 Bahadur 61 kg. J. Winkfield 2 : 40.
1924 Aga Khan, l. 3 Pot au Feu 54 kg. G. Garner 2 : 43.
1914 Bon. M. de Rothschild, l. 4 Cadum 61 kg. Mac Gee 2 : 46,4
1926 M. P. Moulines, l. 3 Nino 54 kg. O'Neill 2 : 43,4.
1927 M. P. Moulines, l. 4 Nino 61 kg. F. Hervé 2 : 43.
1928 E. Mart. de Hoz, l. 4 Mon Talisman 61 kg. H. Semblat 2 : 40.

— **Licytacja** koni stajni bar. Ed. de Rothschilda dała następujący wynik:

	franków
Brocéliande po La Farina — Reine Mab, Blum et Cie., Tr. A. Leclere	95,000
Varouna po Sans le Sou — Vaya, Emile Marchand, Tr. L. Bara	76,000
Cèdre Bleu po Bay Cherry—Blue Pill, E. Delor	75,000
Casa Zoiosa po Sans le Sou—Casetta, Baron Gérard, Tr. H. Peucat	75,000
Nègre Soie po La Farina—La Faisanderie, Bernard Guy	48,000
Termini po Sans le Sou—Taormina, M. Saintagne, Tr. L. Touflan	40,000
Ombla po La Farina—La Leitha, L. Olry-Roederer, Tr. L. Wenger	38,000
Escalibor po Sans Souci II—Halte La IV, M. Tillement, Tr. J. Boutier	35,000
Shrubs po He—Flowerliess, M. Melayers, Tr. E. Boullenger	35,000
Branle Bas po Saint Just—Berloque, Ed. Brochot, Tr. S. Bush	33,000
La Jessowa po La Farina—La Leitha, G. Baugatz, Tr. G. Cunnington	31,000
Antarès po Sans Souci II—Captivaling Stella, Ed. Jonas, Tr. D. Torterolo	30,000
Gin Cocktail po La Farina—Gin, E. Crosseby, Tr. E. Pantall	27,000
Gérard Dow po Gainsborough—Floraison, Emile Marchand, Tr. L. Bara	23,500
Cadière po Bay Cherry—Farthing, M. Champenois	22,500
Aubéron po Gay Crusader—Oriane, Ed. Guy, Tr. E. Pantall	10,000
Aurige po Passebreul—Agathoclée, L. Hémard	9,500
Péristyle po Sans le Sou—Chaumière, Ch. Hollobone	8,500
Bassorine po Golden Myth—Résine, Baron Gérard, Tr. H. Peucat	7,000

— **Stajnia p. L. Mantascheff'a** zmieniła znowu trenera, przyjmując w miejsce odchodzącego tr. Meliet trenera E. Treppas.

— **A. Loewenstein,** znany magnat finansowy i sportsman uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie podróży własnym samolotem z Croydon do Brukselli; wypadł mianowicie z samolotu, ponosząc śmierć w nurtach kanału La Manche. Tragicznie zmarły „król giełdy" wsławił się ostatnimi czasy zakupem najlepszych angielskich i francuskich steeplerów, przeznaczając na ten cel fantastyczne wprost sumy. Udało mu się też wygrać tego roku nabytą kl. Maguelonne Grand Steeple - Chase de Paris.

AMERYKA.

— **Belmont Stakes** jeden z najpoważniejszych wyścigów dla trzylatków w Stanach Zjednoczonych, będący niejako probierzem dobroci rozmaitych amerykańskich derbistów zakończył się wielką niespodzianką. Bieg ten mianowicie wygrał og. Vito (Negofol—Forever) bijąc b. pewnie o 3 dł. og. Genie (Man of War—Fairy Waud). Trzecim był Diavolo przed Broom Whisk, Victorian i Sun Beam. Ogólny faworyt og. Victorian (Whisk Broan II—Prudery) który już poprzednio wygrał dwa podobne biegi, zajął przy sześciu koniach tylko piąte miejsce, i był już przed wyjściem na prostą pobity. Zwycięzca jest własnością mr. A. H. Costen. Wartość nagrody wynosiła 63.430 dolarów. Dystans wyścigu 2400 mtr. przebył zwycięzca Vito w 2 : 32,2 min. Jak z biegu tego wynika i amerykańskie trzylatki nie stanowią w roku obecnym wyjątku i śmiało ich zaliczyć można do ogólno-światowej „sałaty'.

WĘGRY.

— **Link,** derbista austrjacki i trzeci w Wielkiej Nagrodzie Austrji zostaje specjalnie przygotowany do Nagrody Królowej Elżbiety (9 września) w Budapeszcie. Obecnie notuje już jako pierwszy faworyt na ten wyścig 2 : 1.

EGIPT.

— **Grand Prix d'Alexandria** wygrał koń francuskiego pochodzenia Keep Quiet (ż. E. Allemand) tr. Ch. Hobbs. Zwycięzca należał sw. czasu do stajni Ogden Mills, a jest obecnie własnością największej stajni egipskiej Mohamed Bey Sultan.

Telegramy własne.

— **Ostenda,** 8 lipca.

Grand Criterium d'Ostende 125.000 fr. — 1000 mtr.

1. Gay Lord, 2 l. og. J. Wittouck, 55, ż. M. Allemand.
2. Messidor, 2 l. og. L. Miguet, 55, ż. C. Morjau.
3. Salambo, 2 l. kl. G. Nauwclaerts, 53, ż. J. Hopper.

B. m.: Koubanaise, Levi, Le Vallois, Roi Soleil, Lusitania, Pourpre d'Automne, King's Day, Orelie, Wolure.

Wygrane o ½ dł. — 3½ dł. Tot.: 30, 16, 14, 19 : 10.

— **Berlin — Grunewald,** 8 lipca. Międzynarodowy tydzień.

Icy Wind Rennen Handicap I kat. 13.000 Mk. — 2000 mtr.

1. Normanne, 3 l. og. M. J. Oppenheima, 49, ż. E. Huguenin.
2. Freiweg II, 6 l. og. Stada Mydlinghoven, 56, ż. F. Williams.
3. Vardar 4 l. og. stajni Halma, 56, ż. O. Schmidt.

Bez miejsca 4 Castel Sardo, 5 Masked Ruler, 6 Palos, Bellac, Irish Laddie, Jack London, Gawan.

Wygrane o ½ dł. — ½ — 1 — szyja. Czas: 2:07.

Tot.: 25, 13, 15, 15.

Grosser Preis von Berlin, Nagr. honorm. i 70.000 RM. — 2600 mtr.

1. Oleander 4 l. og. Frhr. S. A. v. Oppenheim, 62, ż. L. Varga, po Prunus—Orchidee II.
2. Mah Jong 4 l. og. Frhr. S. A. v. Oppenheim, 62, ż. E. Pretzner.
3. Torero, b. m. 4 Aurelius, 5 Lampos, 6 Serapis.

Wygrane w cantrze o 5 dł. — łeb — ½ — 2 dł. Czas: 2:47,2 rekord!

Tot.: 12,12,24. Trener G. Arnull.

Internationales Hürdenrennen. Nagr. hon. i 30.000 RM. — 3500 mtr.

1. Kikeriki II 4 l. og. M. Dombrowsky, 63, ż. Bismark, po Gulliver II—Kille Kille.
2. Salvandy 4 l. og. Cte de la Cimera, 65, ż. F. Bellhouse.
3. Trocadoro 4 l. og. M. we Rivaut, 65, ż. M. Frühinsholz.

Bez miejsca 4 Mannestreue, 5 Opar, 6 Tauczosnö, Merkur II, Brigant, Prospero, Mutatis mutandis, Jeu de Roi.

Wygrane o 3 dł. — 6— ³/₄ — łeb. Czas: 4:07,5.

Tot.: 61, 16,, 21, 15.

— **San Siro** koło Medjolanu, 7 lipca.

Match najlepszego kłusaka francuskiego kl. Uranie z najlepszym kłusakiem włoskim og. Homer o 50.000 lirów na dystansie 2550 mtr. zakończył się imponującym zwycięstwem „królowej kłusaków", Uranie (po Intermede), którą prowadził jej trener Capovilla. Uranie wygrała ten sensacyjny wyścig w znakomitym czasie 3 : 20,1, co odpowiada 1 : 20,6 na 1 km. zostawiając o 100 metrów swego przeciwnika za sobą.

Zwycięstwem swym udowodniła, że niema w całej Europie kłusaka, któryby mógł się z nią zmierzyć i słusznie też nosi miano „Królowej Kłusaków".

— **Budapeszt,** 8 lipca.

Tatra—Handicap 6.700 pengö — 1600 mtr.

1. Sakkmester 3 l. og. p. V. Tedesco, 45½, ż. Kaszian, po Rascal—Sakk.
2. Bandi II 4 l. og. p. E. Dreher, 60½, ż. L. Szabo II.
3. Stable pride 3 l. kl. p. M. Schiffer, 56, ż. B. Gubyas.

Bez miejsca Bizalom, Bunko, Midas, Azza, Naughty Daisy, Gyöngyhalasz.

Wygrane o 1 dł. — ³/₄ dł.

Tot.: 266, 44, 27, 22. Czas: 1 : 40,2.

— **Auteuil,** 8 lipca.

Prix Aguado, 50.000 fr. — 3100 mtr. płoty dla 3 l. ogierów.

1. Colombo p. Max de Rivaud, 64, ż. J. Belmondo, po Jus d'Orange—Censored.
2. Kara Bouroum p. R. M. Dumaine, 60, ż. P. Riolfo.
3. Berwalk p. Arthur Jewell, 63, ż. F. Stringer.

Bez miejsca 4 Coup Dur, Lembeye, Mea Culpa, Eleveur, Chef d'Oeuvre.

Wygrane o 4 dł. — 2 — 1½ dł.

Tot.: 48, 18, 31, 21 : 10. Czas: 3 : 48,4.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.